

PREMIERY

👍👍👍👍👍 WYBITNE 👍👍👍👍👎 BARDZO DOBRE 👍👍👍👍👎 DOBRE 👍👍👍👍👎 ŚREDNIE 👍👍👍👍👎 SŁABE 🎭🎭🎭🎭🎭 DNO

Hit!



TEATR

Michał Centkowski „Eros i Psyche” w Operze Narodowej

Fabryka snów

W ogromnej garderobie przy dwóch długich rzędach luster krząta się niezliczona gromada aktorek. Kostiumy, peruki, puder i pył. Za chwilę znów trzeba będzie wyjść przed kamery i zagrać. Tymczasem gwiazda Psyche chce czegoś więcej. Marzy o autentycznym, płomiennym uczuciu.

Barbara Wysocka zaprasza widzów Opery Narodowej w efektowną podróż przez kolejne epoki. Wraz z bohaterką próbujemy w nich odnaleźć lekarstwo na niespełnioną tęsknotę.

Mityczna opowieść o miłości śmiertelnej Psyche (Joanna Freszel) do boskiego Erosa (Tadeusz Szlenkier) w interpretacji Wysockiej przypomina klasyczny hollywoodzki romans nie tylko dlatego, że ramą inscenizacyjną przedstawienia jest plan filmowy. Oparta na dramacie Jerzego Żuławskiego opera Ludomira Różyckiego ma w sobie rozmach złotej ery kina. W kolejnych sekwencjach czy raczej filmowych superprodukcjach, stanowiących wariację na temat niemogącej się spełnić miłości, odwiedzamy kolejno antyczny Rzym, średniowieczny klasztor, Paryż czasów rewolucji, by ostatecznie wrócić do zgrabnie przyodzianej przez Julię Kornacką współczesności w stylu retro.

Teatralny świat buduje przede wszystkim sugestywna, dynamiczna muzyka Różyckiego w świetnym wykonaniu orkiestry

pod batutą Grzegorza Nowaka. Oszczędna, ale konsekwentna scenografia Barbary Hanickiej często składa się z kilku zaledwie elementów, jak wielki krzyż czy przywodząca na myśl klatkę brama klasztoru na tle ogromnych malarskich paneau czy filmowych projekcji. Intrygujące na początku spektaklu, później stają się chwilami nieco odtwórcze wobec akcji scenicznej.

Dzięki wzięciu teatralnej opowieści w wyraźny nawias udaje się reżyserce uniknąć kiczowatego efekciarstwa czy łzawego melodramatyzmu. Dlatego „Eros i Psyche” rozgrywa się nieraz równocześnie na kilku planach, a twórcy dość bezceremonialnie obnażają przed widzami teatralną mechanikę zmian dekoracji czy pracy oświetleniowców. Nie brak w spektaklu Wysockiej scen błyskotliwych i pięknych wizualnie, jak pierwsze spotkanie Psyche ze zstępującym z ekranu Erosem, pulsujący, ekstatyczny tłum Rzymian w czasie uczty czy przewrotny, inny niż u Żuławskiego finał.

Interesujące role stworzyli aktorzy drugiego planu – Wojtek Gierlach jako posłaniec Hermes oraz Mikołaj Żalasiński jako odrobinę błędny szwarczarakter Blaks, nieodłączny towarzyszy głównej bohaterki, mężczyzna boleśnie zwyczajny.

Do Teatru Wielkiego wybrać się warto jednak przede wszystkim dla wspaniałej Psyche w wykonaniu Joanny Freszel, która nie tylko znakomicie śpiewa, ale i świetnie gra. Udało się jej stworzyć na scenie Opery Narodowej postać kobiety na wskroś współczesnej, a jednocześnie uwikłanej w jakiś tragiczny banał własnych czy raczej cudzych, zapożyczonych z ekranu i sceny wyobrażeń, które ostatecznie prowadzą ją do smutnego końca. **N**

EROS I PSYCHE

👍👍👍👍👍

LUDOMIR RÓŻYCKI, REŻ. BARBARA WYSOCKA, TEATR WIELKI – OPERA NARODOWA W WARSZAWIE